

N O W Y

ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Organ partji socjalno-demokratycznej.

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Józef Hudec.

Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie 1²⁰; półrocznie 60 ct. kwartalnie 30 ct; W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 35 ct, numer pojedynczy 6 ct. Na prowincyi: rocznie 1⁵⁰; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francji: 6 franków. Redakcja, administracja i ekspedycja ul. Ormiańska 1 29. I p. — Wszelkie przesyłki adresować należy: Kornel Żelaszkiewicz ul. Piaskowa 1. 16. Listów niefr. nie przyjmuje się. Rękopisy nie zwraca się. Pojedyncze numery nabywać można w „Biurze Dzienników“, ul. Karola Ludwika.

Towarzysze i Towarzyszki! pamiętajcie o agitacji za zdobyciem praw politycznych dla ludu, a przede wszystkim powszechnego prawa wyborczego!

Od Administracji.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy IV kwartał wydawnictwa. **Wszystkich prenumeratorów zalegających z prenumeratą upraszamy o nadesłanie takowej, w przeciwnym razie następnych numerów „Nowego Robotnika“ nie wysłamy.** Pokwitowania w następnym numerze.

Reforma wyborcza w Radzie państwa.

Na pierwszym posiedzeniu nowej sesji Rady państwa przedłożył hr. Taaffe projekt *reformy wyborczej*, którego najważniejsze paragrafy tutaj podajemy.

Artykuł 1. do §. 9 ordynacji wyborczej, dodaje się §. 9 a, 9 b, 9 c, 9 d, a to:

Paragraf 9 a: Oprócz osób, którym z tytułu §. 9 w stylizacji ordynacji wyborczej z 4 października 1882 obecnie przysługuje prawo wyborcze, mają to prawo jeszcze w kuryi gmin wiejskich i miast następujący poddani austriacy, którzy dopełniwszy warunków ogólnych uprawnienia do wyboru z §. 9 alinei 1 jeszcze:

1. odbyli kampanię wojenną, względnie uprawnieni są do noszenia medalu wojennego, albo posiadają certyfikat dla wysłużonych podoficerów, wydany na zasadzie ustawy z 19 kwietnia 1872.

2. którzy posiadają unormowany w następnym paragrafie stopień wykształcenia i wczas zadość uczynili popisowi wojskowemu, rozumie się z uwzględnieniem wyliczonych w odnośnych paragrafach wyjątków i którzy nakoniec dopełnili przepisanych warunków. Tym, którym ten paragraf daje prawo wyboru, służy ono w tej gminie, w której mieszka.

Paragraf 9 b: Wymagany stopień wykształcenia udowodniony ma być poświadczeniem z ukończonej szkoły ludowej, lub przez napisanie wobec odnośnej komisji własnoręcznie prośby w formie naprzód ułożonej o udzielenie prawa wyborczego. Komisja ta składa się z naczelnika (burmistrza) gminy, w której starający się o prawo wyborcze mieszka, albo z wyznaczonego przez naczelnika jego zastępcy, z kierownika szkoły ludowej i z członka gminy wyznaczonego przez naczelnika, a piśmiennego. Jeżeli komisja się przekona, że proszący o prawo wyborcze umie czytać i pisać, powinna mu wystawić świadectwo, że w oznaczonym dniu przed oznaczoną komisją stawił się i uznany został za umiejącego czytać i pisać. Świadectwo to służy również za dowód wymaganego wykształcenia w przyszłych wyborach.

Dowód powyższy mają w rękach i ci, którzy szkołę ludową wedle prawa z 14 maja 1869 ukończyli i którzy przedłożą świadectwo z ukończenia szkoły publicznej, albo posiadającej prawo publiczności i to z notą w rubryce czytania i pisania przynajmniej dostateczną. Świadectwo ukończenia szkoły miejskiej albo jakiegokolwiek ponad ludową szkołą stojącego zakładu stanowi dowód zupełny. Od dowodu wykształcenia uwolnieni są ci, którzy przed wydaniem ustawy szkolnej z 14 maja 1869 byli w wieku szkolnym.

Paragraf 9 c: Innym w paragrafie 9 alinei 2 wspomnianym warunkom odpowiada ten, kto w miejscu wyborczym mieszka najmniej od 6 miesięcy przed rozpisanem wyborów i albo

1. nie mając jeszcze prawa wyborczego z paragrafu 9, ma do płacenia podatek państwowy, albo

2. zapomocą książki robotniczej, służbowej lub innego dokumentu udowodni, że mu w pewnym zawodzie stałe zajęcie.

Artykuł 2. Paragrafy 19, 27 i 42 ordynacji wyborczej do rady państwa tracą w swej dotychczasowej stylizacji moc obowiązującą i mają brzmieć następująco:

§. 19. Wybranymi na posłów do Rady państwa i to w każdym kraju, zastąpionym w Radzie państwa, mogą być wszyscy mężczyźni, posiadający prawo obywatelstwa austriackiego już najmniej od lat trzech, którzy ukończyli 30 rok życia i uprawnieni są w jednym z tych krajów (na wzór §. 9, 9a, 9b, 9c i 9d) do wyboru do sejmu krajowego, albo są do niego wybieralnymi.

§. 27. Skoro lista wyborcza wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanych), lista wyborcza miast po uwzględnieniu reklamacyj została poprawioną, powinien wyborcom z wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanym) naczelnik rządu krajowego, wyborcom zaś miejskim naczelnik bezpośrednio przełożonej władzy politycznej wystawić karty legitymacyjne do wyboru posła. Te karty legitymacyjne noszą porządkowy numer odnośnej listy wyborczej, datę dnia i godziny rozpoczęcia wyborów i godzinę, o której oddawanie głosów ma się zakończyć. Karty legitymacyjne dla właścicieli większej posiadłości (najwyżej opodatkowanych) mają też zawierać nazwisko i adres mieszkania wyborcy.

Jeżeli kto taki zaliczony zostanie do klasy wyborców z miast, kto ma nieruchomość w innym powiecie politycznym, wówczas należy przesłać listę wyborczą do naczelnika władzy politycznej miejsca wyborów, który znowu zawiadomić powinien o potrzebnych danych do wystawienia karty legitymacyjnej i o dniu i czasie wyborów.

W miastach o własnym statucie może

być obowiązany do wystawiania kart legitymacyjnych naczelnik gminy. Karty legitymacyjne dla właścicieli większej posiadłości (najwyżej opodatkowanych) należy wprost przesyłać, jeżeli mieszkają w kraju, jeżeli zaś po za krajem przebywają, wezwać należy ich do odebrania kart zapomocą krajowej gazety urzędowej. Wyborcom z miast należy doręczyć karty legitymacyjne w ich mieszkaniach, a obowiązek ten może być włożony na naczelnika gminy. Należy również sposobem używanym w danej miejscowości wezwać wyborców, aby sobie sami odebrali karty legitymacyjne na wypadek, gdyby im ich najpóźniej na 24 godzin przed wyborami nie doręczono.

Paragraf 42. Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania ma się komisja wyborcza przekonać, czy urna przeznaczona do wkładania kartek wyborczych jest próżną. Głosowanie rozpoczyna się tem, że członkowie komisji wyborczej oddają swoje kartki. Następnie oddają kartki wyborcy. Przewodniczący komisji wyborczej odbiera od każdego wyborcy złożoną przez tegoż kartkę, wkłada każdą z osobna do urny i czuwa nad tem, aby nie oddawano kilku zamiast jednej. Każdy z wyborców ma przy oddawaniu kartki okazać swą kartę legitymacyjną.

Wrogowie ludu tj. wszystkie konserwatywne kluby, jak niemiecka lewica, klub Hohenwarta i koło polskie zdumieni byli i przerażeni „postępowością“ grożącą im rządowej reformy. — Już nie agitatorzy socjalistyczni, których można było do pewnego czasu lekceważyć, już nie szary tłum uznawał, że „dyskusji nad powszechnym prawem wyborczym nie można odraczać“ — nie — tym razem sam Ekscellencya hr. Taaffe te słowa w pełnej izbie wypowiedział!

A przecież Taaffe nie z sympatii dla żądań ludowych zdecydował się wreszcie na wzniesienie projektu reformy wyborczej, wedle którego ma przybyć państwa 3 miliony nowych wyborców. Przeciwnie, nie było sprawy politycznej w Austrii, któraby tak głęboko poruszała umysły ludu, a zarazem tak daleką była od sympatii stronnictw parlamentu, jak właśnie sprawa powszechnego głosowania.

Nie z parlamentem więc, ale z ludem musiał się pan prezydent ministrów rachować.

Jedyną zaś wielką i groźną organizację ludową, to my, — partja socjalistyczna.

Na 800 publicznych zgromadzeniach ludowych postawiono w Austrii całej ze strony partji żądanie powszechnego głosowania, na innych zgromadzeniach zwołanych przez inne

partye, socjaliści niezmordowanie podnosili tę sprawę.

Poruszono masy, a przykład Belgii dawał otuchy.

To jest *naszym* zwycięstwem.

Zwycięstwem nie dla tego, że kilka milionów ludu przypuszcza do urny wśród niesłychanych i nadal pozostających ograniczeń, nie dlatego, że może kilku posłów socjalistycznych wejdzie do parlamentu, aby bodaj patrzył czujnie „na palec” innych partii, ale dlatego, że wbrew wszystkim wielkim partiom kapitalistów i szlachty, wbrew swemu własnemu stanowisku, rząd *musiał uznać siłę partii socjalistycznej* i zrobić pierwszy krok na drodze ustępstw, mających odwrócić lud od zdarzeń, podobnych do kwietniowych scen w Belgii.

Stan bowiem rzeczy w Austrii pod tym względem jest obecnie najgorszym w całej Europie.

Przytoczymy niektóre cyfry.

Na 1000 mieszkańców wypadło:

We Francji	271 wyborców
W Szwajcarii (kanton Zurych)	248 „
„ Grecji	232 „
„ Niemczech	217 „
„ Belgii (od kwietniowej ustawy)	210 „
„ Wielkiej Brytanii i Irlandii	163 „
„ Danii	139 „
„ Włoszech	97 „
„ Norwegii	91 „
„ Austrii	72 „

Lud Austrii ma więc 4 razy mniej praw niż we Francji, 3 razy mniej niż Belgii i t. d. W takiej n. p. Belgii na 6 milionów ludności jest wyborców 1,300.000 (milion trzysta tysięcy), a w Austrii na 23½ milionów ludności, głosuje tylko 1,732.057 t. j. nie o wiele więcej. Na 5½ miliona dorosłych mężczyzn (mających ukończonych lat 24) głosować mogło tylko jeden milion siedemset tysięcy t. j. jedna trzecia część; dwie trzecie ludzi dorosłych nie ma najważniejszego prawa politycznego.

Nadto t. zw. „kurje wyborcze”, dają w Austrii olbrzymią przewagę szlachcie i kapitalistom.

Oto są cyfry z r. 1891:

5.402 szlachty	wybiera	85 posłów
583 kupców i przem.	„	21 „
338.500 mieszk. miast	„	118 „
1,387.572 „ wsi	„	129 „

W samej wielkopolskiej własności (fideikomisy) wybierano 45 ludzi 5 posłów!

Według dzisiejszej ustawy ma *jeden* posiadacz wielkiej własności tyle wpływu, co 46 mieszczan, lub 168 uprawnionych do głosowania chłopów.

Teraz zrozumiemy, dlaczego w Kole polskim gotowi są do najzaciętszej wojny z rządem, w razie gdyby ten choć o krok woli ludu ustąpił.

Straszny, zaślepiony egoizm polityczny Koła polskiego gotów jest na wszystko. Całe szczęście, że ma przeciw sobie partię gotową także na wszystko — partię socjalistyczną, która stojąc w obronie praw ludu, będzie też miała prędzej czy później ten lud za sobą...

Nie ma ugód z partiami, które nawet na tak lichą reformę, jak ona z wniosku rządowego wypływa, wzdrygają się z trwogą, aby nie utracić części swego dotychczasowego wpływu.

Sam zaś wniosek rządowy poddamy w najbliższym czasie dokładnej krytyce. *Z.*

Sprawy partyjne.

Konferencja krajowa

wschodnio-galicyjskiego okręgu agitacyjnego partii socjalno-demokratycznej

odbyła się we Lwowie dnia 1 b. m. w lokalu redakcji „N. Robotnika”. Zastąpione były organizacje: lwowska, stanisławowska i stryjska.

Przyjęto do wiadomości wydawnictwo nowego pisma partyjnego w żargonie żydowskim p. n. „Der Arbeiter”, poczem przystąpiono do obrad nad urządzeniem jeneralnego strajku na korzyść powszechnego prawa wy-

borezego. Sprawa ta wywołała długą i bardzo ożywioną dyskusję, w której podnoszono, że na wypadek urządzenia strajku jeneralnego w innych krajach do Austrii należących, robotnicy galicyjscy wszędzie, gdzie dotarło uświadomienie i gdzie choćby najslabsza istnieje organizacja, dołożą starań, aby nie pozostać w tyle, i wyrażono przekonanie, że choć strajk nie będzie ogólnym, w każdym razie jednak wypadłby dość imponująco, aby wykazać, że lud robotczy w Galicji dość już politycznie jest dojrzałym do wykonywania praw politycznych i obywatelskich i że, ci którzy pragnęliby kraj nasz od powszechnego prawa wyborczego wykluczyć, są ludu tego największymi wrogami, mającymi na oku klasowe swoje interesy. Na wszelki wypadek, gdyby w naszych stosunkach urządzenie strajku okazało się niemożliwością, odbęda się odpowiednie demonstracje, które okazałyby łączność robotników galicyjskich, z walczącymi o prawa polityczne robotnikami innych krajów.

Nastąpiły sprawozdania z rozwoju i stanu ruchu socjalistycznego w poszczególnych miastach, wykazujące, że ruch ten, jeśli nie wszędzie równo się rozszerzył, to w każdym razie stał się głębszym i rokuje trwały postęp. Połączono organizację lwowskiej nawiązanie stosunków z organizacją czerniowiecką, jako należącą do wschodnio-galicyjskiego okręgu agitacyjnego.

W sprawie pomnika dla Bol. Czerwieskiego uchwalono z organizacji lwowskiej utworzyć komitet pomnikowy złożony z trzech członków, którego zadaniem będzie przyjmowanie datków na ten cel i poczynienie przygotowań kroków.

Wreszcie przyjęły organizacje zobowiązanie do popierania funduszu na wydawnictwo broszur agitacyjnych, których szereg rozpocząć ma broszura objaśniająca program partii socjalno-demokratycznej.

Pogadanką nad sprawami dotyczącymi wydawnictw partyjnych, zakończono obrady, które trwały od godz. 10 rana do 6 wieczorem bez przerwy.

Policya przez cały czas obrad pilnowała domu gdzie mieści się lokal „N. Robotnika”, a zaraz po rozpoczęciu obrad zjawili się w lokalu dwu umundurowanych urzędników policyi, dla kontroli zaproszeń. Znalazszy wszystko w porządku opuścili lokal.

Konferencja państwowa.

W Wiedniu odbyła się w dniu 8. i 9. b. m. konferencja państwowa, zwołana przez zastępstwo partyjne. W konferencji uczestniczyli delegaci z Wiednia, Pragi, Reichenbergu, Aussig, Königgrätz, Eger, Heindorf, Pilsna, Budziejowie, Berna, Gracu, Innsbruku, Linu i Krakowa — ogółem 24 delegatów.

Po zdaniu sprawy z ruchu partyjnego w Austrii przez tow. Reumana i złożeniu sprawozdania kasowego przez tow. Poppa, przystąpiono do najważniejszego punktu obrad, to jest do sprawy taktyki i organizacji. Najżywszą dyskusję wywołała kwestya urządzenia powszechnego strajku w celu rychłego uzyskania powszechnego prawa wyborczego. W tej kwestyi uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: »Poleca się zastępstwu partyjnemu, aby w razie, gdyby parlament w obecnej sesji odrzucił wniosek co do zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego lub też, gdyby nie wzięto wniosku tego pod obrady — postawiło na porządku dziennym najbliższego kongresu partyjnego, sprawę urządzenia strajku masowego. Do tego czasu należy w prasie partyjnej i na zgromadzeniach prowadzić dyskusję na temat strajku powszechnego, jako nad środkiem walki politycznej«.

Dalej postanowiono w myśl referatu tow. Ellenboga, że »następny kongres partyjny należy zwołać na Wielkanoc r. 1894“ z dodatkiem tow. Diamanda „w razie koniecznej potrzeby i wcześniej«.

Co do organizacji uchwalono na wniosek tow. Reumana: »Poleca się zastępstwu partyjnemu największą uwagę poświęcić organizacyi górników w Czechach i w tym celu zwoływać jak najczęściej zgromadzenia ludowe w okręgach górniczych«.

Następnym punktem porządku dziennego była prasa. Omawiano kwestyę stosunku wydawnictwa „Arbeiterzeitung”, będącego organem zastępstwa partyjnego, a reprezentującego całą partię, i uchwalono po długiej dyskusji żądać od wkrótce odbyć się mającego krajowego zjazdu niższo-austriackiego, aby rozstrzygnięcie sprawy stosunku pisma tego do partii pozostawił najbliższemu kongresowi całej partii.

Ostatnim przedmiotem obrad były „różne sprawy”. Rozprawiano o mniej ważnych kwestiach, co do których nie powzięto żadnych uchwał.

J. Fraenkel.

Prawo do pracy.

Każdy nieuprzedzony, kto patrzy i umie widzieć zauważyć musi, że ustrój dzisiejszy kapitalistyczny toczy się po pochyłości góry. Nadzwyczajne gromadzenie bogactw w ręku kilku jednostek, miliony odsądzone od własności i bez pracy, przesilenia przemysłowe, handlowe i finansowe, fałszywe kroki wielkiej polityki narodowej i międzynarodowej przekonują nas, że świat burżuazyjny jest bliski całkowitej zgnilizny. Jeśli do tego dodamy nacisk zewnętrzny, który wywiera cała klasa robotnicza na ten ustrój, a dalej organizacjami swemi i ruchem stara się rozprzeć z wewnątrz to cielsko olbrzyma, musimy przyjąć do wniosku, że dni żywota kapitalistycznego są policzone.

Jednym z tych ciężkich razów zadawanych dzisiejszemu ustrojowi społecznemu jest prawo do pracy, które chce przeprowadzić klasa robotnicza w Szwajcarii. Zasadnicze ustawy Szwajcarii pozwalają ludowi wykonywać prawo ustawodawstwa bezpośrednio. W Szwajcarii istnieje prawo przedkładania wniosków do ustawy i uchwalania tych ustaw bez przedstawicieli swych, bez parlamentu: tak zwane prawo inicjatywy i referendum. Jeśli 50.000 obywateli szwajcarskich podpisze się w przeciągu 6 miesięcy pod jakimś wnioskiem lub żądaniem rewizji konstytucji, wtedy rada związkowa obowiązana jest poddać pod głosowanie wszystkich obywateli 22 kantonów Szwajcarii ten wniosek lub żądanie, a może równocześnie przedłożyć pod głosowanie wniosek przeciwny. Wówczas odbywa się głosowanie, osobno kantonami (powiatami) a osobno głowami. Jeśli większość obywateli głosuje »za«, wtedy wniosek staje się prawem i włączony jest do konstytucji Szwajcarskiej.

Niedawno temu zebrano 53.000 podpisów na wniosek, aby każdemu obywatelowi przyznano prawo do pracy i aby równocześnie rząd związkowy Szwajcarski obowiązany był każdemu obywatelowi dostarczyć pracy, gdy jej zażąda. W ten sposób usuięłoby całe armie ludzi chcących pracować, a z braku pracy ginących z głodu. Zadać sobie musimy jednakowoż pytanie, czy dzisiejsze państwo — gdyby taka ustawa obowiązywała — może dotrzymać takiego zobowiązania wobec obywateli. Musimy się zapytać, czy dzisiejszy ustrój kapitalistyczny, posiadający się zapasową armią robotników bez pracy, mógłby istnieć nadal i spekulować na niską płacę wówczas, gdyby brakło robotników bez zajęcia. Wreszcie zadać sobie należy pytanie, czy bez prawa do wspólnej własności środków produkcji może się ostać prawo do pracy, prawo korzystania z tych środków pracy, które dziś są prywatną własnością, czy to jednostek, czy to państwa opartego dziś na tem samym prawie wyzysku pracy.

Sięgnijmy po przykład. Nie długo szukać. Gdy w r. 1848 rewolucja lutowa wyrzuciła rząd Ludwika Filipa z Francji, lud który dokonał zwycięstwa, zażądał zadośćuczynienia za walkę. Zwycięstwo wyszło tylko na korzyść burżuazji i ona też chwyciła ster rządów w ręce, a usunęła lud od władzy. Ażeby pokryć taką kradzież polityczną władzy dano ludowi robotniczemu, domagającemu się również „śmierci lub chleba” prawo do pracy. Obiecano mu, że już nie będzie umierał z głodu, byle nie

sięgał po władzę, wytrąciwszy ją z rąk króla. Do komisji rządowej, zając się mającej wprowadzeniem w życie nowego prawa, dopuszczono kilku robotników i ich przyjaciół. Komisja wygotowała plan t. zw. warstatów narodowych. Każdy robotnik bez zająć otrzymywał pracę i dzienną płacę 1-50 franka. Burżuazja używając takiego wybiegu, postarała się, aby uczynić robotnikowi życie niemożliwe w takich warstatach. Warstata wskutek złej administracji i konkurencji prywatnej upadały i po 3 miesiącach rząd burżuazny wyrzucił kilkaset tysięcy robotników na bruk. Obcokrajowców wygnał za granicę Francji, a swoich wykartaczował w rzezi czerwcowej, bo miał już tyle siły, że drugiej rewolucji obawiać się nie potrzebował. Taki był koniec warstatów narodowych i prawa do pracy, które dziś Szwajcarzy znowu podnoszą.

Przypuśćmy, że prawo do pracy otrzymało sankcję ludową w Szwajcarii. Wówczas rząd zład weźmie środków na utworzenie zakładów przemysłowych państwowych? Gdyby je mógł otrzymać, czy klasa wławiwie rządząca zechce rządowi ich dostarczyć na własną zgubę w konkurencji? Nieobliczone zawiśnięcia z tego powodu. Przypuśćmy, że warstata narodowe są już w ruchu. Czy państwo dotrzyma kroku w współzawodnictwie z przedsiębiorcami prywatnymi, którzy mają doświadczenie za sobą, tanią administrację i na swoje usługi międzynarodową ligę kapitalistów. Czy państwo, które się zrzeka kupować pracę robotnika jaknajtaniej, choćby z szkodą dla siebie, potrafi znaleźć konsumentów na swe towary? Gdy nie, co się stanie z warstatami narodowymi? Odgadnąć łatwo.

Z całej tej gmatwaniny sprzecznych interesów jest jedno wyjście. Robotnicy szwajcarscy tuż po przyjęciu prawa o pracy, dążyć powinni do ogłoszenia prywatnej własności za własność narodową i na wspólny rachunek zysków i strat w nich pracować. Tym pewnie uczynić to powinni, jeśli spostrzegą, że burżuazja, choćby tak liberalna jak szwajcarska, (tylko nie tyle, ile to ich worka dotyczy), ma zamiar dzieło poczęte zwichnąć, a później krzyczeć: patrzcie, do czego wiodą wasze próby przeobrażeń socjalnych.

Jeśli klasa robocza szwajcarska z prawa do pracy zechce i potrafi wyciągnąć wszystkie następstwa, wówczas może się cieszyć powodzeniem, ale też wówczas półprawa zbyteczne będą, bo myśl socjalistyczna stanie się ciałem. Ciekawość nasza budzi rzecz: w jaki sposób klasy posiadające w Szwajcarii poradzą sobie z rewizją konstytucji w tym guście? Jak prawo tego rodzaju potrafią robotnicy wyzyskać? Czy klasy posiadające będą umiały wykręcić się sianem, a robotnicy drugi raz pozwolą wywieść się w pole?

J. Kozakiewicz.

SPRAWOZDANIE

zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, tudzież związku powiatowych kas dla chorych za rok 1892, które mamy przed sobą, podaje do wiadomości między innymi, że dokonana w roku 1891 organizacja biur Zakładu, została w ciągu roku 1892 w zupełności wykonaną przez ostateczny podział czynności między poszczególne oddziały biura. Agendy biura wzrosły w roku 1892 dość znacznie skutkiem rozciągnięcia ubezpieczenia na przedsiębiorstwa kopalni nafty i wosku ziemnego, których robotnicy nie należą do kas brackich. W ciągu roku 1892 otrzymał Zakład 110 rekursów do sprawozdania po myśli §§. 18 i 23 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków.

Jak w roku poprzednim tak i w roku 1892 przeprowadzał Zakład celem sprawdzenia nadsyłanych obliczeń liczne lustracje przedsiębiorstw ubezpieczeniu od wypadków podlegających, za pośrednictwem delegatów. Przy tej sposobności zawsze jeszcze wy-

krywają delegaci Zakładu liczne przedsiębiorstwa, których w zakładzie wcale nie zgłoszono. Liczba wykrytych w ten sposób przedsiębiorstw wynosiła w 1892 roku 343.

Magistrat miasta Czerniowiec i tamtejsza Izba handlowa zwróciły się do Zakładu z prośbą, ażeby w Czerniowcach eksponowano delegata, któryby zarazem miał prawo inkasowania opłat Zakładowi należnych, ze względów jednakże praktycznych, nie przychylił się Zakład do powyższych petycji.

W roku 1892 zgłoszono w Zakładzie ogółem 735 wypadków; z tych wypadków przedewszystkiem odliczyć 2 wypadki, które się wydarzyły przed 1. listopada 1889; z pozostałych 733 wypadków przypada 31 wypadków na lata 1889, 1890 i 1891, zaś 702 wypadków na rok 1892. Ze zgłoszonych 733 wypadków (miedzy tymi 58 wypadków śmierci) załatwił Zakład 572 wypadków; reszta, t. j. 161 wypadków, nie mogły być załatwione z powodu, iż dochodzenia ustawą przepisane ukończone nie zostały. Z wykazanych jak wyżej 572 wypadków, które załatwione zostały, przyznał Zakład rent rocznych: w 27 wypadkach śmierci 26 wdowom 960 złr. 60 ct.; 47 dzieciom (1 bez matki) 1.127 złr. 88 ct.; 3 rodzicom 72 złr. 48 ct.

W 265 wypadkach uszkodzenia: 84 stale niezdolnych do zarobkowania 5.125 złr. 8 ct.; 181 przemijająco niezdolnym do zarobkowania tytułem rent przemijających, wypłacono 5.166 złr. 21 ct., zachowując na dalsze raty rent kwotę 2.032 złr. 11 ct. W 221 wypadkach uszkodzenia nie przyznano renty, gdyż niezdolność trwała mniej niż 4 tygodni. W 17 wypadkach uszkodzenia nie przyznano odszkodowania, gdyż wypadki wydarzyły się poza obrębem przedsiębiorstwa. W 20 nie przyznano odszkodowania, gdyż wypadek wydarzył się w przedsiębiorstwie niepodlegającym ubezpieczeniu. W 16 dla innych przyczyn.

Dla 161 niezałatwionych wypadków z r. 1892 i dla wypadków niezałatwionych dotąd z lat poprzednich, zarezerwowano w zamknięciu rachunkowem, na renty i wartości kapitałowe dotąd niewyznaczone, lecz spodziewane, według przybliżonego ocenienia 71.333 złr. 29 ct.

Tytułem odszkodowań wypłacił Zakład w ciągu roku 1892: 1) kosztów pogrzebu 840 złr. 65 ct.; 2) rent wdowich 2.658 złr. 62 ct.; 3) rent dzieci 3.746 złr. 40 ct.; 4) rent wstępnych 450 złr. 64 ct.; 5) rent dla trwale niezdolnych do zarobkowania 14.120 złr. 86 ct.; 6) rent dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania 9.490 złr. 38 ct.; 7) odpraw wdowich 412 złr. 92 ct. Razem 31.720 złr. 47 ct. Doliczywszy do tego kwotę rezerwy na renty należące się 31 grudnia 1892 przemijająco niezdolnym do zarobkow. 2.149 złr. 11 ct., otrzymamy kwotę 33.869 złr. 58 ct. jako ogólny wydatek gotówkowy, poniesiony przez Zakład w roku 1892 na cele wynagrodzenia szkody wynikłej z wypadków.

Odszkodowania wyżej pod 2 do 5 wymienione, wymagają pokrycia kapitałowego obliczonego na zasadach rachunku matematyczno-asekuracyjnego w kwocie 327.055 złr. 48 ct., a doliczywszy do tego rezerwę na wynagrodzenia wypadków już za rok 1891 zgłoszonych, lecz nie załatwionych przez przyznanie odszkodowań, w kwocie 71.333 złr. 29 ct., otrzymamy sumę 432.258 złr. 35 ct. reprezentującą ogół wydatków w rachunku obrotu Zakładu za rok 1892 na cele odszkodowania wypadków.

Rachunek strat i zysków za rok 1892 wykazuje tak w rozchodach jak i w dochodach znaczne podwyższenie w niektórych rubrykach. O rozchodach na cele odszkodowania wypadków, mówiliśmy już wyżej, a przyrost w tej rubryce (432.258 złr. 35 ct. za rok 1892 naprzeciw 238.431 złr. 28 ct. roku poprzedniego) jest naturalnym wynikiem zwiększających się z każdym rokiem zobowiązań Zakładu wobec osób do odszkodowania uprawnionych. Koszta administracji obniżyły się w roku 1892 — wynosiły bowiem 32.075 złr. 6 ct. naprzeciw 33.159 złr. 13 ct. roku poprzedniego.

Co do dochodów wykazuje cyfra opłat, po koniec roku 1892 Zakładowi należnych, wzrost znaczny; opłaty (wplacone i zaległe) wynoszą bowiem 208.347 złr. 55 ct. naprzeciw 168.453 złr. 61 ct. roku poprzedniego. W cyfrze opłat mieści się także cyfra opłat nałożonych z „urzędu“ na podstawie dat dostarczonych przez delegatów Zakładu, która skutkiem rekursów wniesionych przez przedsiębiorców przeciw dotyczącym orzeczeniom Zakładu ulegnie w przyszłości pewnej zmianie.

Wykończywszy własną swą organizację, mógł Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków zająć się tem gorliwiej sprawami Związku powiatowych kas dla chorych w jego okręgu leżących. Jak już w zeszłorocznym sprawozdaniu podniesiono, przypuszczał Zarząd Związku, że powodem niedokładności w zestawieniu rocznych zamknięć jest wadliwe prowadzenie buchalterii poszczególnych kas związkowych. Przypuszczenie to okazało się słusznem. Na posiedzeniu dnia 7 lutego 1892 odbytem, zamianował Zarząd Związku inspektorem kas związkowych p. Ludwika Pogórskiego, który w ciągu roku 1892 odwiedził 18 kas związkowych, a mianowicie: w Białej, Chrzanowie, Gorlicach, Gródku, Jarosławiu, Jasle, Kolbuszowej, Krakowie (miejską i powiatową), Krośnie, Krzeszowicach, Lwowie (miejską i powiatową), Mościskach, Podgórzu, Rzeszowie, Wadowicach i Żywcu. Z przeprowadzonych lustracji okazało się, że z wyjątkiem kilku kas, buchalteria prowadzoną była nieodpowiednio, a nawet wprost wadliwie. Funkcyonaryusze kas związkowych podnosili, że nie mając informacji i odpowiednich wzorów, zakładali księgi według własnego pomysłu i przyznawali, że systemy prowadzenia ksiąg przez nich obrane, rozmaite w rozmaitych kasach, nie odpowiadają celowi. Na podstawie zebranych doświadczeń i idąc za objawionem ze strony licznych kas życzeniem, opracował inspektor Związku projekt prowadzenia buchalterycznych ksiąg dla kas związkowych, który po zatwierdzeniu ze strony komisji rewizyjnej i Zarządu Związku, rozesłany został poszczególnym kasom wraz z wzorami ksiąg. O ile z dotychczasowych relacji nam wiadomo, zaprowadziły prawie wszystkie kasy Związku od 1 Stycznia 1893, zalecone przez Związek formularze ksiąg.

W wykonaniu uchwały III. zgromadzenia delegatów wniósł Zarząd Związku do galicyjskiego i bukowskińskiego Sejmu krajowego petycję o obniżenie taksy szpitalnej dla członków Związkowych kas chorych.

Uchwałę III. zgromadzenia delegatów dotyczącą zmiany §. 67 ustawy co do karaniania przedsiębiorców, którzy w terminie statutowym opłat nie uiszczają, odstąpił Zarząd Związku rządowi do uwzględnienia, a zarazem odniósł się do namiestnictwa we Lwowie i rządu krajowego w Czerniowcach o wydanie stosownych zarządzeń, ażeby zaległe opłaty na rzecz związkowych kas jaknajenergiczniej bywały ściągane.

Wreszcie stosując się do życzenia wyrażonego przez III. zgromadzenie delegatów, zwołał Związek w myśl uchwały Zarządu z dnia 7 sierpnia 1892 fachową ankietę w sprawie ułożenia instrukcji dla powiatowych kas chorych, któraby podawała sposoby możliwego obniżenia taks lekarskich i aptekarskich.

Korespondencje.

Stryj dnia 7 Października.

Towarzysze! dziś dzielę się z wami nowiną! Robotnicy stryjscy zbudzili się ze snu, i zakładają towarzystwo robotnicze „Znicz“, którego statuty b. m. jeszcze doręczą do potwierdzenia odpowiednim władzom.

Już poznali nasi towarzysze tu, że gdzie nie ma walki, tam nie ma życia, a gdzie nie ma życia, tam smutno. A ponieważ robotnicy u nas chcą żyć, więc już rozpoczęli walkę,

stając do niej, z małymi wyjątkami (później o nich będzie mowa) jak jeden mąż. Poznali oni, że tak dalej być nie może, by każdy szedł luzem, — jak to sobie ich opiekuni życzą — bo tym sposobem opłakanych stosunków nie poprawią. Dlatego też ostatnimi czasy, ruch między nimi, zainteresowanie się sprawą swoją, robotniczą jest wielkie.

Zamierzają oni tu wkrótce urządzić *ludowe zebranie*, w którego program wchodziłyby prócz powszechnego głosowania, 8 godz. dzień robotczy, i t. d.

Mąż zaufania.

Stanisławów 10. Października

Towarzyszy naszych Tworowskiego, Szepsa, Weidlera, Kajetanowicza, Graffa, Kulmana i Lauruka, uwieczonych dnia 7. b. m. chcą oprawić w ramy §. o tajnych stowarzyszeniach, robiąc zarzut że stanowili komitet agitacyjny. Ba, z oskarżeniem spóźniono się cokolwiek. Gdyby jakie np. 8 lat temu, a niechby i tak było, ale dziś agitację i propagandę socjalistyczną partya nasza prowadzi zupełnie jawnie. Gdy uchwały i obrady wszystkich kongresów, konferencji, posiedzeń komitetów agitacyjnych ogłaszamy jawnie w naszych pismach, które czytają pp. prokuratorowie i policyści (może wyjątek stanowią pp. komisarze starostwa stanisławowskiego), dziś nie może być mowy o tajnych stowarzyszeniach. Działamy w pełnym świetle, jak każda inna partya polityczna. Ale jedna nieprzyjemna rzecz w toczącym się procesie. Mianowicie musimy kazywać władzom szanować prawo. Postępowanie karne nakazuje, aby policya lub starostwo najpóźniej po 48 godzinach oddało oskarżonego sądowi w ręce, jeśli są powody po temu. Naszych tow. pomimo, iż kilka dni oddani są sędziemu śledczemu do rąk, przeprowadzają wciąż do starostwa pod strażą przez miasto i tam w obec żandarmów przesłuchują. Czy tak winne postępować sądy niezawisłe? Czy procedura austriacka mówi o postępowaniu sądowym w policyi lub starostwie? Sądymy, że nie. Towarzysze, nie soc. dem., lecz Ksawerego Lojoli bardzo źli na robotników kolejowych, że chcą się z pod ich opieki wydostać i własne fachowe, na wzór wiedeńskiego, stowarzyszenie założyć. Naturalnie strata na sprzedaży czerwonych książeczek Tow. Jezusowych i straty z innych dań, które dobrzy kolejarze dawali ojcom. Więc znowu inkwizycje. (Nieszczęśliwy Stanisławów! R.) Inkwizycje duchowne... a wynik ten, że Birnbaum, inżynier kolejowy, prowadzi śledztwo o zbrodnię należenia do fachowego stowarzyszenia robotniczego i „Siły”. Może dyrekcja kolei państwowej wyszuka pożyteczniejszą robotę dla c. k. kolei panu Birnbaumowi, bo jego zdolności inkwizytorskie ani psu na budę budnika kolejowego się nie zadadza — a p. inżynierze *chacun son metier*. Są tedy 4 śledztwa w naszych kołach robotniczych. Sądowe — nasi tow. zdolni są dzwigać odpowiedzialność za swe czyny niech więc się toczy — ale, policyjno-żandarmskie, jezuitkie i inżynierskie — a do diabła, trochę za dużo. Tem nas nie ustraszycie panowie i ruchu partyjnego nie zjecie z kasą w Stanisławowie. K.

Przegląd naszych krzywd.

Majsterska opieka. Przed kilkoma dniami spadł na budowie kliniki ze schodów drugiego piętra do piwnicy chłopak 13 letni od 3 dni zatrudniony u Bogdanowicza, „majstra i fabrykanta” blacharskiego, przy czem okropnie się potłókł.

Wypadek ten jest raziącą ilustracją owej sławnej „opieki” majsterskiej, nad młodem pokoleniem, którą oni tak bezczelnie się chełpią.

Czyż p. Bogdanowiczowi nie wiadomo, że młodociannych robotników nie wolno zatrudniać przed 14 rokiem życia, a po drugie, jak można dziecko 13 letnie od 3 dni dopiero w zawodzie zatrudnione, nie mające wyobrażenia o pracy nawet w najbezpieczniejszym miejscu, wysyłać na budowę i to jeszcze tak wielką, jak klinika, na karkoło-

mne schody rusztowania, gdzie często robotnikowi doświadczonemu w głowie się kręci i ulega wypadkowi.

Odpowiedzi na to pytanie, z pewnością byśmy nie otrzymali, bo tacy Bogdanowicze, zwykle się tłumaczą, że oni tego a tego tam nie posyłałi, że o tem nie wiedzieli itd. itd., ale to nie tłumaczy, bo gdyby ci panowie odpowiednią ilość robotników doświadczonych zatrudniali (a tych nie brak) i im uczciwie zapłać cili, toby takich wypadków z dziećmi wogóle nie było.

W interesie bezpieczeństwa, winny odpowiednie władze pociągnąć p. Bogdanowicza do odpowiedzialności, a w dalszej linii winne mu odebrać prawo trzymania uczni, kiedy tak lekkomyślnie naraża ich na śmierć lub kalectwo. R. Z. Ł.

Waleczny naczelnik kolejowy. Naczelnik stacji w Podwoleczyskach Dormus, pobił w nieludzki sposób „wagenwärtra” Gorskiego, który prosił go, by zabronił pachołkom przejeżdżającego cyrku wyrzucać siano na tor, na którym miał zestawić pociąg. W pasję wpadł pan naczelnik z powodu, iż G. przewrwał mu drzemkę i nie wysłuchawszy, wymierzył mu tak silny policzek, że Gorski padł nieprzytomny na kamienną posadzkę peronu. Widząc, że pobity jest nieprzytomnym, kazał go ułożyć pod kasztanem na piasku i cucić wodą, a równocześnie posłał po żandarmę i kazał go aresztować. Żandarmi zastawszy nieprzytomnego człowieka poszli swoją drogą, a koledzy zanieśli Gorskiego do kasarni, gdzie dopiero oprzytomiał a przywołany lekarz kazał postawić pijawki, bo był ogłuszony. Drugi to już wypadek pobicia robotnika w służbie przez urzędnika notujemy w tym miesiącu — świetna dyrekcjo c. i k. kolei państwowej czy tego nie zawiele?

Woda na nasz młyn. Jakie panują stosunki w warstacie kolejowym w Stryju, o tem obszerniej pomówimy później. Dziś tylko nadmienimy, że protekcja tu odgrywa nie podrzędną rolę. Ażeby zdanie nasze umotywować, wspomniemy o najświeższym fakcie: W ubiegłym tygodniu był tu u inspektora warstatu lakiernik z Brzeżan, w celu dowiedzenia się, czyby nie mógł pracować w warstacie. Odpowiedź otrzymał przeczącą. (Lakiernik ów pracuje obecnie w Stanisławowie, a na żądanie adres jego możemy podać.) Po dwu dniach jednak p. inspektor przyjął jako lakiernika stryjskiego szewca. Nic nie mieliśmy przeciw temu, no, ale wybacz nam pan inspektor, jeśli zwrócimy jego uwagę, że taki z szewca lakiernik nie zarobi nawet dziennej swej płacy, która z pewnością będzie także „z protekcji” większą. Jeśli zważymy, że tu robi się wszystko prawie w akorecie, to wtenczas nie zdziwimy się, jeśli przy wypłacie wypadnie 3 miesięczny akort w całej partji na każdego po 1 cencie.

A że taki akort 3 miesięczny robotnicy fachowej z protekcji protegowanych mieli, to świetna dyrekcja wie.

Ciekawe! Tow. Jan Duszara, murarz, pracował na kolei w Stryju od 15. marca b. r. Zeszłego miesiąca oddalono go, z nie wiadomego mu powodu. Wie on jednak, o czem słyszał, że pan Musiał, „bahnauzer” kilka razy skarżył się przed niejednym: „Dusza robi tak długo już na kolei, a ja z niego nie mam”. Co właściwie chciał mieć od tow. Duszary ów „pół-panek”, tego on nie wie. Ponieważ ciąg dalszy tej sprawy nastąpi w następnym numerze „N. Robotnika”, towarzyszy nasz prosi przeto świetną dyrekcję kolei państwowej o zatrzymanie się z przeprowadzeniem śledztwa.

Sprawy bieżące.

Tow. Dobrowolski, murarz, pracując w Tarnopolu, za śpiewanie pieśni robotniczych i deklamowanie w gronie kolegów w szynkowni, został uwięzionym i po 5-tygodniowym więzieniu śledczym, przez sąd przysięgłych, złożony w większości z właścicieli dóbr ziemskich, zasądzony na 2 tygodnie więzienia. Rozprawa nie wykazała żadnego zbrodniczego czynu, a trybunał werdyktem sędziów przy-

sięgłych zdumiony — udał się na naradę, po której wydał wyrok. Tow. Dobrowolski, odbywszy karę, przybył do Lwowa, gdzie znalazł pracę.

Wypłata w szynkowni. Podmajstrzowie radnego miasta budowniczego p. Gołębia, Rubinowski i Skarbek wypłacali w sobotę 7 b. m. robotników w szynku przy ulicy Piekarskiej. Sprzeciwia się to przepisom magistrackim i naraża robotników na straty.

Napad na drodze. Władze w Stryju starają się przeszkodzić rozwojowi ruchu robotniczego. Ale niestety za późno! Odbyte rewizje u towarzyszy stryjskich jeszcze więcej zagrzały ich do działania. Innych zaś zbliżają do nich, słowem, zamiast osłabiać, władze same wzmacniają rozwój... Takie n. p. wydzieranie w szynkach gościom „Robotnika”, nieczem innem nie jest, jak tylko wodą na nasz młyn... Zaczepianie ludzi czytających listy i t. d. idąc ulicą, jak to się wydarzyło tow. I., nie przyczyni się chyba do szacunku dla organów policyjnych, choćby tak znakomitych, jak nasz inspektor policyjny.

Rzeźbiarze wiedeńscy przestrzegają towarzyszy z kraju, by nie przyjmowali pracy w zakładzie Porto & Fix, Landstrasse Ungargasse nr. 53.

Pokwitowanie

składek na strejkujących robotników budowlanych we Lwowie.

Jan Rewakowicz 1:80 złr., z kościoła 11:35 złr., Skowronek 50 ct., Dobrowolski Jan 50 ct., Zarański Piotr 30 ct., inżynier Śliwiński 3 złr., N. N. 10 ct., tow. Piekarczyk ze Lwowa 25:80 1/2 złr., K. 40 ct., tow. Katz 20 ct., tow. Borowiecki 1 złr., X. X. 2 złr., tow. Strzelecki 1 złr., Ludwik Ozor 5 ct., tow. Aniela Strzelecka 50 ct., tow. Michalina L. 10 ct., tow. Prokopowicz Adam 20 ct., H. 10 ct., członkowie „Siły” ze Lwowa 2:36 złr., podczas pochodu 1 złr., stow. „Świt” z wycieczki 3:20 złr., tow. Szeniur 30 ct., tow. Klose Edmund, kominiarz 3 złr., H. N. 1 złr., z wycieczki 3:18 złr., Wilhelm 50 ct., tow. Sturków 10 ct., tow. krakowscy przez tow. Gold. 13 złr., Jarosiewicz Ignacy 10 ct., tow. Krenicki Józef 1 złr., N. N. 10 ct., tow. Stolarczyk Paweł 1 złr., towarzysze drukarze ze Lwowa 31 złr., tow. Koszuba Franciszek 1 złr., towarzysze kolejowi ze Lwowa 30 złr., p. Herman Merger restaurator 10 złr., S. T. 40 ct., K. J. 1 złr., towarzysze szewscy ze Lwowa 11:50 złr., tow. Czerny 50 ct., tow. Śliwowski 1 złr., tow. Płonka cukiernik 1 złr., Kółko niezawisłych 1:80 złr., tow. Michał Zajac 1 złr., tow. robotnicy z Drohowyża 4:50 złr., p. Marcin Borsuk 10 złr., tow. Schweicar 50 ct., tow. Blumenfeld 1 złr., tow. Klauerman 68 ct., tow. Feliks Jaworski 10 ct., tow. Gudź Franciszek 10 ct., tow. lakiernicy od p. Łopaty 2:55 złr., tow. lakiernicy od p. Ławrockiego 2:50 złr., tow. Kiciński 40 ct., towarzysze z Nowego Sącza 10 złr., Redakcja „Nowego Robotnika” od tow. z Bielska 6:04 złr., towarzysze krakowcy z pracowni p. Niemczynowskiego 3:30 złr., towarzysze blacharze i rękawicznicy ze Lwowa 10 złr., tow. blacharze 1:50 ct., tow. Wróblewski Jan 20 ct., towarzysze ślusarze od Schumana przez tow. Pietrowicza 9:50 złr., tow. stojarze ze Lwowa 61:52 złr., tow. Łuczek Jan 50 ct., p. Herman Merger restaurator 5 złr., towarzysze kuśnierze i krawcy ze Lwowa 10:76 złr., Redakcja „Arbeiter” 3:48 złr., tow. Kwiatkowski 2:70 złr., tow. Światalski 10 złr., tow. Sobol 50 ct., X. 40 ct., tow. Karol Sawicki 1 złr., apteka szpitala powszechnego we Lwowie 1:40 ct., tow. złotnicy we Lwowie 5 złr., tow. introligatorzy ze Lwowa 10 złr., towarzysze ze Stanisławowa 17 złr., tow. Fren. i M. G. z Gracu 2 złr., p. Michał Tajcher 10 złr., N. N. robotnik 50 ct., tow. Skajawski 2:50 złr., tow. z Krakowa przez tow. Misiołka 10 złr., N. N. 10 ct., „Siłaczce wiedeńscy” 9:50 złr., Redakcja „Naprzodu” 7 złr., tow. budowlani w Żółkwi 19:50 złr., tow. z Zurychu przez Bischof. 14 franków, t. j. 7 złr., tow. z Berlina przez T. Morawskiego 14:50 marek, to jest 8:98 ct. Razem 426 złr. 15 1/2 ct.

Rozchód: 21 zapomóg po 3 złr. 50 ct. = 73 złr. 50 ct.
20 „ „ 2 „ 50 „ = 50 „ „
164 „ „ 1 „ 50 „ = 246 „ „
Wydatki dla aresztowanych, portorya, korespondencje i t. p. . . . 11 „ 51 „
Razem . . . 381 złr. 01 ct.

Zestawienie: przychód 426 złr. 15 1/2 ct. Rozchód 381 złr. 1 ct. Pozostałość 45 złr. 14 1/2 ct.

Zapomogowy komitet strejkujących uchwalił i przeznaczył pozostałą kwotę w połowie na pomnik dla Czerwienińskiego Bolesława, autora „Czerwonego Sztandaru” (to jest 22 złr. 57 ct.), drugą połowę oddać do funduszu budowy domu dla stowarzyszeń robotniczych we Lwowie, zostający pod zarządem Zgrom. Tow. Stow. murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. d. Kwota na pomnik doręczoną zostanie komitetowi pomnika po ukonstytuowaniu się tegoż. Zawiadamiamy równocześnie, że czynności komitetu uważamy za skończone. Lwów 9 października 1893 r.

Za komitet strejkujący robot. budow.
Żelazkiewicz Kornel Michał Gerner.
przewodniczący. skarbnik.
Julian Boznański
sekretarz.